Odpowiedź na artykuł „Ogródki ze stali”

Kraków, 10.07.2012 r.

Redaktor Michał Krzymowski

Tygodnik Newsweek

michal.krzymowski@newsweek.pl

Szanowny Panie Redaktorze!

Po przeczytaniu Pana artykułu pt. ”Ogródki ze stali”, mamy wrażenie, że za dużo Pan pracuje. Proponujemy wypoczynek wśród zieleni. Proponujemy, aby znalazł Pan sobie kawałek ziemi, gdzie będzie mógł Pan zdrowo – bo w ruchu – odpocząć. Chętnie podzielimy się z Panem naszą pasją – ogrodnictwem, chętnie pomożemy Panu w założeniu upraw, w instruktarzu dotyczącym cięcia drzew owocowych, czy opowiemy jakie rośliny warto sadzić blisko siebie, z których warto zrobić herbatę, a które świetnie nadają się na soki czy nalewkę. Jesteśmy Społecznymi Instruktorami Ogrodnictwa. Dobrowolnie zgodziliśmy się a to by pomagać innym, a szczególnie nowym działkowcom, którzy po przejęciu działki często czują się zagubieni wśród zieleni.

Dlaczego proponujemy Panu tą formę wypoczynku i naszą pomoc! Ponieważ to jest najlepszy sposób by zauważyć, że działki to również aspekt ludzki, który w Pana artykule został pominięty. My, jesteśmy blisko działkowców, rozmawiamy z nimi – wśród nich faktycznie jest dużo osób starszych. Pewne małżeństwo zdecydowało się na działkę w wieku 80 lat – każdy z małżonków. Po trzech latach ich działka została zgłoszona do Konkursu Okręgowego „Wzorowa działka” - otrzymali różnienie. Powiedzieli nam wtedy, że oni, pomimo że są nowymi działkowiczami nie wyobrażają sobie życia bez działki. Każdej zimy wyglądają przez okno mieszkania z nadzieją na wiosnę i możliwość wyjścia na ogród. To nie jest odosobniony przykład. Pan to widział, że działki potrafią być piękne, inaczej nie napisałby pan, że jest „sporo ogrodów z kwiatami, których nie powstydziliby się wystawcy z londyńskiego Chelsea”.

Czy jest Pan obiektywny? „To działki. Latem zaludniają je amatorzy grilla i emeryci, a zimą dekują się w nich miejscowi menele.” Zaraz po tym, jak docenia Pan piękno działek, które nie są tak po prostu piękne, bo ich urok jest wynikiem wielu poświęceń i ciężkiej pracy, pisze Pan o ogrodzie jak o grillu, emerytach i menelach. Co do „meneli” to działkowicze borykają się z wieloma problemami: kradzieżami (nie tylko bukszpanu przed Wielkanocą), dewastacjami (poniszczone bramki i ogrodzenia, altanki i rośliny), a także z problemem bezdomnych, którzy na okres zimy niejednokrotnie zamieszkują w altanach, pobierając prąd, wodę. Jest to przykre dla ludzi, którzy poświęcają każdą wolną chwilę na pracę na działce.

Ogród jako całość także wymaga pracy i inwestycji, stąd właśnie konieczność pracy działkowców na rzecz ogrodu. Jeśli ktoś nie może lub nie chce odrobić tych paru godzin, to nadal pozostaje praca do wykonania na terenie ogrodu – np. konserwacja ogrodzenia, bram, wyczyszczenie rowów melioracyjnych, skoszenie terenów ogólnych ogrodu. Wykona to ktoś inny, ale tym razem za kwotę wpłaconą za nieprzepracowane godziny.

Zdanie „PZD jest organizacją totalną” nas zadziwia. Swoje godło i hymn ma większość organizacji, więc według Pana dużo musi być państw w państwie. Zmienimy to pytanie na następujące: Co działki robią dla Państwa? Zmniejszają wydatki n służbę zdrowia, dbają o różnorodność ekologiczną, polepszają stan powietrza w miastach, wpływają korzystnie na stan psychiczny, dają obywatelom poczucie przynależności i bycia potrzebnym, rozwijają pasje, a czasem nadal karmi ta ziemia najbiedniejszych z działkowców. Co Państwo robi dla działek? Pod działki otrzymaliśmy w użytkowanie grunty, które były np. wysypiskami śmieci, nieużytkami, ziemiami wymagającymi rekultywacji. Już nimi nie są. Teraz są miejscami uzbrojonymi w wodę, prąd, a przede wszystkim w życiodajną roślinność. Jak sam Pan zauważył działkowcy pokryli blisko połowę wydatków na doprowadzenie światła na teren ogrodu, o którym Pan pisał. Miasta rzadko są przychylne, by w tak dużej części pomóc w inwestycjach na gruntach bądź co bądź gminnych. Czy PZD skąpi na inwestycje? Ogrodów w całym kraju jest 4948, jeśli więc do Krajowej Rady PZD i Okręgowych Zarządów w sumie wpływa, jak Pan wyliczył 25 mln, to z każdego ogrodu średnio wpłacane jest po 5000 zł rocznie. Byłoby to niegospodarne by całą kwotę oddać z powrotem, bo organizacja ta wymaga rozliczeń księgowych co roku od każdego ogrodu, od każdego z Okręgów, więc potrzebne są księgowe, które się tym zajmą. Organizowane są szkolenia i dla Służby Instruktorskiej i dla działkowców, które też musi ktoś przygotować. Każda dotacja czy inwestycja na ogrodzie również potrzebują sprawdzenia, czy została wykonana zgodnie z wymogami. Nie biorąc pod uwagę innych spraw – prawnych. Dlatego my, jako instruktorzy ogrodnictwa, nie wyobrażamy sobie innej organizacji, która by w sposób tak sprawny mogła zarządzać Rodzinnymi Ogrodami Działkowymi.

Stajemy również w obronie czasopisma „Działkowiec”. Ponieważ naszą pasją jest ogrodnictwo to musimy zaznaczyć, że lepiej merytorycznie napisanej gazety ogrodniczej na rynku czasopism w Polsce nie ma. Warto Panie redaktorze przeczytać ją od początku do końca.

Zapraszamy do naszej działkowej społeczności. Przekona się Pan, że choć działki są tak blisko, to jest to zupełnie inny świat.

Krakowscy Instruktorzy Ogrodnictwa